Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 18. Lwów, Piątek dnia 23. Stycznia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
CENA NUMERU 15 gr. Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

...godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Strona 2. W rocznicę (artykuł wstępny).
Projekt rozwiązania kwestji mieszkaniowej (fejleton).
Odczyt marszałka Piłsudskiego.
Strona 3. Tasowanie kart.
Lwów stolicą Galicji, Austrji.
Chleb w Warszawie tanieje.
Strona 4. Apel do p. Wojewody.
Czaszka Chodkiewicza w Krakowie.
Gdańsk trwa dalej w uporze.
Strona 5. Na krawędzi dnia: Wielcy ludzie mają wielkie żądania.
Strona 6. Mąż filmowy.
Kurjer giełdowy.
Nowy grób Faraonów.
Strona 7. Uwagi krytyczne w sprawie święta sadzenia drzew.
Nowe kolosy morskie Anglji.

MNOŻNA DLA UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH NA LUTY.

Warszawa, 21 stycznia. Ministerstwo skarbu zawiadomiło wczoraj telegraficznie wszystkie Izby skarbowe, że mnożna dla uposażeń urzędniczych na luty określona jest wedle normy styczniowej. Również wedle skali styczniowej określony jest dodatek mieszkaniowy. Pensje będą wypłacane 31 stycznia. (Pat.)

GEN. SOSNKOWSKI DELEGATEM DO LIGI NARODÓW.

Warszawa, 21. stycznia. Dnia 8. lutego zbierze się w Genewie stały komitet doradczy Ligi Narodów, który zajmie się wygotowaniem przez Ligę Narodów kontroli zbrojeń w Niemczech. Dowiadujemy się, że Polska będzie przez Ligę N. wezwana do wyznaczenia swego delegata do stałego komitetu doradczego. Zostanie nim prawdopodobnie gen. Sosnkowski. (Pat.)

W SPRAWIE REMUNERACJI ŚWIĄTECZNYCH.

Warszawa, 21. stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D) Prezes Klubu „Wyzwolenie", p. Rudziński, postawił w imieniu Z. P. S. L. wniosek nagły, w którym wzywa rząd, aby dał Sejmowi wyjaśnienie **w sprawie sum remuneracji świątecznych** wypłaconych urzędnikom państwow., oraz w sprawie norm przy tem stosowanych. Wniosek rozpatrywany będzie na piątkowem posiedzeniu Sejmu.

—oxo—

By wytrwać do przednówka.

Ministerstwo spraw wojskowych będzie nam dostarczać zboża.

Ograniczenie przemiału. Zakaz wypieku luksusowego pieczywa. Firmy zagraniczne otrzymają poważne zamówienia na dostawę zboża.

Warszawa 21. stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) W najbliższych dniach Rada ministrów przedłoży Sejmowi projekt ustawy w sprawie ograniczenia przemiału zboża. Ustawa upoważnia rząd do wydania zarządzeń, na mocy których przemiał żyta i pszenicy będzie ograniczony do 70% oraz do **wprowadzenia kontroli wypieku.**

Projekt przewiduje możliwość **ograniczenia kontroli wypieku pieczywa luksusowego, całkowity jego zakaz,** względnie ograniczenie do minimum.

W związku z tem, zaostrzona będzie **kontrola nad przywozem mąki amerykańskiej,** która przed wypiekiem mieszana będzie z krajową mąką niższych gatunków.

Komitet ekonomiczny **Rady min. powierzył sprawę tworzenia odpowiednich rezerw zbożowych oraz walkę z niedoborem żyta i pszenicy ministerstwu spraw wojskowych.** Odpowiednie zakupy zboża na potrzeby konsumentów miejskich czynione będą przez **Intendantury wojskowe.** Odpowiednie kredyty zostały już przyznane. **Poważne zamówienia na dostawę zboża otrzymają firmy zagraniczne.** W ten sposób krajowe syndykaty rolnicze będą zmuszone poprzestać na godziwych zarobkach.

Francja potępia samowolę Mac Donella.

Prasa potwierdza prawa Polski do poczty w Gdańsku.

Paryż, 21 stycznia. Stanowisko komisarza Ligi Narodów, pisze „Matin", jest godne ubolewania. Jeżeli będzie on trwał przy swoich zarządzeniach, sprzeciwiających się dogodnemu użytkowaniu przez Polskę portu gdańskiego, w takim razie Polska będzie zmuszona w najbliższej przyszłości zaniechać kierowania swojego ruchu na port, nie dający jej odtąd żadnej korzyści. Niektóre firmy francuskie zamierzają już przenieść się do Bydgoszczy i kierować swe towary przez Szczecin, co byłoby początkiem upadku portu gdańskiego „Journal des Debats" podkreśla z naciskiem niezaprzeczalne prawo Polski w sprawie komunikacji pocztowej i krytykuje stanowisko Mac Donella, działającego nie tak, jak przystało na Komisarza Ligi Narodów, którego zadaniem jest czuwanie nad poszanowaniem traktatów. „Ere Nouvelle" oświadcza, iż niezaprzeczalne prawa Polski ustalone są przez traktat wersalski. Manewry nacjonalistów niem. spełzną na niczem wobec wielkiej ilości interesów materjalnych łączących Gdańsk z Polską. (Pat.)

Sabotowanie ustaw samorządowych przez endecję.

Warszawa, 21 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej na której referent ustaw samorządowych p dr. **Putek** wskazał na konieczność wprowadzenia do ustawy o gminie wiejskiej specjalnego działu dotyczącego podziału granic gmin wiejskich, oraz procedury przemiany gmin wiejskich na miejskie. Po dłuższej dyskusji p. Kozłowski (Z. L. N.) oświadczył się za wnioskiem referenta utworzenia specjalnej podkomisji do rozpatrzenia projektu. Następnie p. Kozłowski poparł wniosek p. Walerona o przyjęcie projektu referenta za podstawę do dyskusji szczegółowej. Gdy na dzisiejszem posiedzeniu, ref. dr. Putek przystąpił do szczegółowego omówienia projektu w myśl, uchwały powziętej na poprzedniem posiedzeniu, p. Kozłowski tym razem wystąpił przeciw projektowi, żądając odłożenia go, aż do przedłożenia przez rząd ustaw o podziale administracyjnym państwa. Przewodniczący komisji, ref. dr. Putek napiętnował postępowanie p. Kozłowskiego, jako świadome dążenie do przewleczenia obrad, z wyraźną tendencją sabotowania ustawy. Głosowanie odbędzie się na następnem posiedzeniu.

—o—

Z DZIEJÓW MINISTROWANIA P. WYGANOWSKIEGO.

Warszawa, 21. stycznia. (Tel wł.) (Wł. D.) Dowiadujemy się, że p. Wyganowski w ostatnich dniach swego urzędowania jako minister sprawiedliwości, zamianował swych dwóch braci stryjecznych notarjuszami, choć nie mieli na to dostatecznych kwalifikacji. P. Wyganowski ponadto mianował kandydatów, którzy już od wielu lat i z prawdziwemi kwalifikacjami czekali na te stanowiska. P. Wyganowski nie zapomniał również o krewnych swej żony i zamianował ich sędziami pokoju, mimo, że nie mieli praw według obowiązujących ustaw przyjętych.

P. Wyganowski ma obecnie wejść jako sędzia do Najwyższego Trybunału administracyjnego. „Robotnik" dzisiejszy zapytuje, czy nie byłoby to objawem gorszącym, gdyby p. Wyganowski, którego opinja omawia o nepotyzm, powołany został na tak zaszczytne stanowisko.

NOWA ODMIANA NAPADÓW NA KRESACH.

Warszawa, 21. stycznia. Dnia 20. bm. na odcinku wołyńskim granicy polsko-sowieckiej napadło 5 przemytników z rewolwerami w rękach na posterunek korpusu ochrony pogranicznej. Napad nie udał się. Żołnierz zranił 2 przemytników, reszta zaś uciekła na stronę sowiecką. Ranni zeznali w śledztwie, iż władze G. U. P. przygotowują nową serję napadów dywersyjnych pod postacią przemytnictwa. (AW.)

FRANCJA NIEMA ZAUFANIA DO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Paryż, 21 stycznia. Ekspose rządu niemieckiego wywołało w paryskich kołach politycznych możliwie najgorsze wrażenie. W paryskich kołach parlamentarnych oświadczają, że niemożliwem jest uprawnianie wobec gabinetu Luthera polityki zaufania i ustępliwości, jaką Herriot stosował dotychczas wobec Niemiec. (Pat.)

W ROCZNICĘ.

Lat sześćdziesiąt dwa minęło od chwili, gdy oni w bój poszli... W bój — to mało! Poszli wypowiedzieć wojnę w imieniu Polski, której nie było, bez not dyplomatycznych i ultimatów wojennych — poszli bez broni, bez ekwipunku, bez zabezpieczenia rezerw i tyłów, bez poparcia z zewnątrz i z wewnątrz kraju, bez nadziei zwycięstwa. Wypowiedzieć wojnę we własnem imieniu, wziąć ją na swoje barki i na własne barki złożyć przegraną tej wojny małej w rozmiarach, wielkiej w zamierzeniu i klęsce.

Wspomnienie owej szalonej nocy styczniowej, w której garść nieustraszonych zadecydowała krok nieodwołalny, żyje w pamięci nietylko tych, co istotnie tę chwilę przeżyli. Tliło ono zarzewiem czynu w duszy każdego pokolenia, kołysało snem o szpadzie od lat najmłodszych, jaśniało glorją chwały i męczeństwa, jaka biła od tajemnicą osnutych pamiątek w każdej niemal rodzinie, od starych, wyblakłych wizerunków znanych, lub niepamiętanych już ojców i dziadków. Otaczała ich jakaś jasność świętości, której nawet najprozaiczniejszy pozytywista skalać lekceważeniem się nie ważył.

Może dlatego, że echa tego czynu dawno już przebrzmiały. Wiemy przecież, że inaczej było wtedy, kiedy bojownicy „za naszą i waszą wolność“ za oręż chwycili. Towarzyszyła im taka sama opinja lekkomyślnych szaleńców, jaką zrównoważeni patrjoci darzyli ostatnich żołnierzy, którzy wyszli z Polski niewolnej — legjonistów. Lekkomyślnymi byli dlatego, ponieważ postawili wszystko na jedną kartę. Ale zapomniano, że Polska nie miała wtedy nic do stracenia, oni — wszystko. Życie, zdrowie, rodzinę, majątek, miłość, przyszłość, stanowisko, pobyt w kraju nawet. I dlatego może nie bali się ryzykować.

Święcimy corocznie — sumiennie i punktualnie — pamiątkę powstania styczniowego. Czy jednak w obchodach tych jest istotnie to właśnie, co naprawdę być w nich powinno? Czy oddajemy tym ofiarnikom cześć taką, jaka się im od pokolenia Polski nowej należy? Przyznajmy, że cześć ta skostniała dziś w formułkach szablonowych obchodów, które urządzamy nieodmiennie w przekonaniu, żeśmy spełnili, cośmy powinni.

O tem, czem było powstanie styczniowe, o jego tworzeniu, przebiegu, bohaterach, o ich borykaniu się nadludzkiem z warunkami gorzej niż ciężkiemi — wiemy bardzo mało. Leżą pamiątki, dokumenty, książki i pamiętniki w swych schowkach i na półkach bibljotek. Mało komu przychodzi ochota, by z tych starych liter odtworzyć sobie w myśli obraz żywy zdarzeń i pojęcie o istocie czynu. A ci, którzy go spełnili i dożyli sześćdziesiątej drugiej rocznicy powstania, żyją w smutku i niedostatku, szczęśliwi tylko przekonaniem, że byli jednem z ogniw wielkiego, niekończącego się łańcucha, i że ofiara nie była bez pożytku, chociaż zdawała się straconą.

M. H.

Nareszcie wychodzimy z bałaganu administracyjnego.

Komunikacja między naczelnikami władz wyodrębnionych.

Warszawa, 21 stycznia. Pisma podają: Dla usunięcia poważnych niedogodności praktykowanych, ma być we wszystkich województwach Rzeczypospolitej zaprowadzony system stałego i ścisłego porozumienia pomiędzy naczelnikami władz wyodrębnionych (**administracji szkolnej, skarbowej, kolejowej, władz wojskowych oraz władz i organów sadowych**) a wojewodą. Na naradach tych będą rozważane wszystkie aktualne sprawy, interesujące więcej niż jeden dział administracji i uzgodnione zarządzenia poszczególnych władz specjalnych. (Pat.)

Nowela do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państw. i wojska.

Warszawa, 21 stycznia. Komisja budżetowa przystąpiła do dyskusji generalnej nad budżetem min. skarbu. Jako pierwszy przemawiał p. Byrka. Obecny na posiedzeniu min. skarbu Grabski odpowiadał na wywody krytyczne p. Michalskiego i p. Byrki. Na tem posiedzenie przerwano, poczem komisja przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. W myśl tego projektu, urzędnicy kolejowi, mający ukończone wyższe studja, otrzymają w razie zamianowania o jeden szczebel uposażenia wyższy, w analogiczny sposób, jak to się dzieje w stosunku do innych funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. (Pat.)

——oxo——

Odczyt marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj w Warszawie, wygłosił marszałek Piłsudski odczyt o dowodzeniu małemi grupami wojska w czasie wojny. Sala Tow. hygien. była szczelnie nabita. Obecni byli generałowie, Marjusz Zaruski, gen. adjutant Prezydenta, Żeligowski, Daniec, Konarzewski, Piskor, Surzyński, Norwid-Neugebauer i Krzemiński. Zaznaczywszy na wstępie, że jest samoukiem w dziedzinie wojskowej i zawdzięcza tylko wrodzonym zdolnościom pokonanie wielkich trudności zrozumienia sztuki wojennej, Komendant zwraca uwagę na dziwny fakt, że w podręcznikach teoretyków wojskowych ujawnia się niezrozumiałe lekceważenie człowieka, który ginie dla oczu czytelnika w morzu formułek i zasad. Technika wojenna w miarę swego rozwoju przesłania człowieka. Osią wojny jest nie technika a wojsko, będące organizacją ludzi dowodzonych przez ludzi.

Armia zatem jest łańcuchem ludzkim w którym naczelny wódz rozkazuje podwładnym dowódcom, ci ze swej strony wydają polecenia niższym rangą oficerom i t. d. Spójnią tego hierarchicznego łańcucha, jest dowodzenie, które polega na stałem rozkazywaniu podwładnym. Jako konieczne okoliczności towarzyszące każdemu dowodzeniu, marszałek wylicza: niebezpieczeństwo, ciągłą niepewność sytuacji i sprzeczności. Niebezpieczeństwo jest stałym towarzyszem każdego niższego dowódcy, niepewność wynika z braku dostatecznych informacji o położeniu i zamierzonych posunięciach wroga, a sprzeczności musza się jawić przy wydawaniu każdego rozkazu, gdyż rozkaz dobry dla osiągnięcia jednego celu, ma zawsze złe strony z punktu widzenia innych celów taktycznych. Dobry rozkaz musi być zrozumiały i stanowczy.

Na tem marszałek zakończył swój wykład, zapowiadając następny odczyt: o dowodzeniu wyższem.

——o——

Projekt rozwiązania kwestji mieszkaniowej.

Jednym z najważniejszych problemów obecnej chwili jest bezsprzecznie kwestja mieszkaniowa. Inż. Richter w swojej starannie opracowanej rozprawie p. t. „Projekt rozwiązania kwestji mieszkaniowej“, opartej na ścisłych obliczeniach, wskazuje drogi rozwiązania tego zagadnienia.

Główną przyczyną zaniku ruchu budowlanego jest wysoka stopa procentowa i brak długoterminowego kredytu.

Uruchomienie budowy mieszkań czynszowych wymaga kredytu przedwojennego (6—7% rocznie na 40—50 lat), ale obecna stopa procentowa wynosi 50—60% rocznie, a kredytu wogóle niema. Nawet gdyby obecnie możliwe były znaczne kredyty na 24% rocznie (wraz z amortyzacją), to czynsze od mieszkań, wybudowanych tym kapitałem, musiałyby być conajmniej o 2½ raza wyższe od normy przedwojennej (100-procentowej).

Dotychczasowe doświadczenie poucza, że państwo i miasta same nie będą mogły radykalnie rozwiązać kwestji mieszkaniowej. Pozostaje zatem jedynie droga samopomocy, przy współudziale państwa i miast.

Dla realizacji tej samopomocy autor projektuje nową instytucję społeczną pod nazwą „Akcyjny Bank Budowlany“, której kapitał zakładowy składałby się po połowie: z kapitału akcyjnego, uzyskanego drogą subskrypcji przez przyszłych właścicieli mieszkań i z jednorazowej subwencji państwa (70%) i miast (30%). Państwo i miasta mają nietylko moralny obowiązek przyjścia z pomocą projektowanej instytucji, albowiem z uruchomienia budowy mieszkań powstaną dla nich znaczne korzyści w wysokości udzielonej subwencji.

Cena jednej akcji wynosi 100 zł. Ilość akcji, które każdy nabyć musi, zależy od wielkości pożądanego mieszkania, np. pokój z kuchnią — 2 akcje, 4 pokoje z kuchnią — 5 akcji itd. Kolejność przydziału mieszkań dla poszczególnych akcjonarjuszy zależy od numeru bieżącego akcji i od świadczeń zróżniczkowanych zapomocą przedpłaty i przymusowej pożyczki. W I-ym roku przedpłata wynosi 50% (kosztów budowy danego mieszkania) i zmniejsza się rocznie o 2% (np. w XIII-ym roku wynosi przedpłata 26%, w XXVI-ym roku — zero), przymusowa pożyczka zaś obowiązuje tylko w pierwszych 12-tu latach. Dla obliczenia terminu dostarczenia mieszkań dla wszystkich akcjonarjuszy, autor wychodzi z założenia, że średnią wielkością pożądanego mieszkania będzie mieszkanie, składające się z 3-ch izb (2 pok. z kuchnią i z przynależytościami), którego koszt budowy, zależnie od powierzchni, położenia w kierunku poziomym i pionowym i od rodzaju wewnętrznego wykonania, wynosi 7.000—10.000 zł. Program budowy wynosi na podstawie tych 2 granic 16—20 lat, ale w rozdziale „Prawdopodobne przyśpieszenie programu budowy“ autor podaje szereg środków pomocniczych (bezprocentowa pożyczka państwowa i miast, II-ga emisja akcji, których realizacja nastąpi po akcjach I-ej emisji itd., które pozwolą przyśpieszyć wykonanie programu jeszcze o kilka lat. Prawdopodobieństwo, że akcje I-ej emisji znajdą odbiorców w dostatecznej ilości, opiera się na następującem obliczeniu: Kto w chwili założenia A. B. B-egi nabył 3 akcje dla uzyskania mieszkania o 3-ch izbach i realizuje je w najdalszym terminie, tj. po 20 latach, wydał na ten cel 300 zł. Wartość tego kapitału wraz z odsetkami, przy uwzględnieniu znacznie niższej, niż obecnie, stopie procentowej w późniejszych latach, wynosi maksymalnie 1000 zł. Przedpłata w XX-ym roku wynosi 12% kosztów, a po spłacie reszty kosztów budowy (88%) normalnym czynszem przedwojennym właściciel takich 3-ch akcji uzyskuje mieszkanie na własność, czyli, że przyjmując koszt budowy takiego mieszkania w kwocie 10.000 zł., a zapłacił za nie 11.000 zł., a to wartością akcji 1.000 zł., przedpłatą 1.200 zł. i w ratach miesięcznych przez 9 lat — 8.800 zł.

Oprócz rentowności nabycia akcji, należy pamiętać o tem, że właściciel akcji staje się współwłaścicielem majątku dwa razy większego, niż jej cena nominalna, ponieważ instytucja otrzymuje od państwa i miast subwencję w wysokości kapitału akcyjnego.

Zamiast dywidendy właściciel akcji ma możność otrzymania własnego mieszkania na coraz dogodniejszych warunkach.

Własność mieszkania zabezpieczona jest prawem wiecznego używania go, uwidocznionem zapomocą wpisu ksiąg mieszkaniowych na podobnych zasadach, jak wpis do ksiąg gruntowych (karta A. B. C.). Jeśliby we wszystkich 12-tu miastach posiadających (ponad 60 tysięcy mieszkańców) powstały projektowane instytucje, to państwo musiałoby udzielić jednorazowej subwencji w kwocie 18.011 tys. zł. (dla Lwowa 1.540 tys. zł.), miasta — 7.719 tys. zł. (Lwów 660 tys. zł.), kapitał inwestycyjny w I-ym roku wynosiłby 81.052 tys. zł. (Lwów 6.930 tys. zł. (ilość mieszkań w I-ym roku o 3 izbach przy maksymalnym koszcie budowy 10.000 zł. — 8105 (Lwów 693), ilość zaś mieszkań najdalej po 20 latach — 88062 (Lwów 7530) — zobacz tabela 7. str. 53).

Projekt Inż. Richtera zawiera wiele dobrych i zdrowych myśli, które mogą być odpowiednim drogowskazem i podstawą dla praktycznego rozwiązania kwestji mieszkaniowej.

Dr. Edward Holländer.

——oxo——

Tasowanie kart.

Paryż, w styczniu.

Między dwiema potęgami przedewszystkiem rozgrywa się dziś kampanja o losy świata: między Anglją i Rosją. Chwilami mogłoby się zdawać, że partnerzy każą się poruszać żywym figurom na szachownicy międzynarodowej polityki. Jednak zdarza się, że figury, zwłaszcza główne, poruszają się według swojej własnej — a nie gracza — woli, że idą za nakazem własnych interesów i instynktów. To komplikuje partję. Mimo wszystko figura, choćby najbardziej autonomiczna, nie obejmuje całości gry i całego jej pola. Gracze: Anglja i Rosja — prowadzą politykę światową. Figury główne: Ameryka, Francja, Japonja operują przeważnie w ramach poszczególnych kontynentów. Następstwem widocznego wzrostu nacjonalizmu niemieckiego i propagandy sowjeckiej jest fakt, że Francja prowadzi obecnie politykę raczej defenzywną. Stany Zjednoczone powoli, ale konsekwentnie wychodzą poza swój kontynent; ich oficjalny udział w ostatniej konferencji paryskiej jest tego wymownem świadectwem. Równocześnie zmiana na stanowisku amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw zagran. (Kellog w miejsce Hughesa) i objęcie bardzo ważnego stanowiska przewodniczącego senackiej komisji spraw zagran. przez senatora Boraha, wskazują na to, że Stany Zjedn. noszą się z myślą wejścia w kontakt dyplomatyczny i handlowy z Rosją. Całą uwagę Japonji pochłania obecnie olbrzymi wielkością i znaczeniem kocioł chiński.

Kraje, które prowadzą politykę, ograniczającą się do spraw własnych, politykę poniekąd prywatną, domową — stają się z konieczności przedmiotem cudzej polityki, bo polityka, to umiejętność skutecznego wtrącania się do cudzych spraw i osiągania przy ich pomocy własnych swoich celów. Stanowisko zajęte w Genewie, udział w konferencji helsingforskiej są dowodami pewnej aktywności polskiej. Nie jest to jeszcze wszystko, lecz w każdym razie więcej, niż dotąd.

W światowej grze przeciwstawiają się sobie nietylko dwaj gracze, lecz i dwie metody: wydoskonalona tradycją i doświadczeniem angielska i pełna żywiołowej, twórczej energii, pomysłów i podstępów — rosyjska.

Anglik wnika wszędzie jak kupiec, który stara się nakłonić partnera do zrobienia dobrego — jak twierdzi — interesu. Bolszewik, równie nieugięcie dążąc do swego celu, oddziaływa w sposób znacznie bardziej skomplikowany. Występuje jako kupiec - dyplomata i jako prorok - agitator. Chce być równocześnie i oficjalnym gościem i współlokatorem, który wprowadził się bez wiedzy gospodarza nietylko do jego domu, lecz i do dusz jego rodziny i służby, by znaleźć wśród nich sprzymierzeńców. Jest to metoda wszechstronnego wnikania, rozkładania środowisk, próba prześwietlania ich i przerabiania.

Europa, Azja, Afryka — oto trzy główne tereny polityki i propagandy sowjeckiej. Gracz ma wiele kart w ręku i wiele możliwości przed sobą.

Jak już od dawna zwracaliśmy na to uwagę, akcja bolszewicka w zachodniej Europie zakończyła się porażką. Ostatnie biuletyny wojenne i rozkazy wodzów bolszewickich są tego dowodem. Zinowjew wydaje komunistom francuskim polecenie, by trzymali się w „defenzywie". Podobnie wyraża się Sokolnikow. Jednem słowem: na zachodzie odwrót.

Natomiast w ostatnich miesiącach wzmogła się bardzo akcja bolszewicka w Azji i Afryce. W Chinach dziś czynnikiem decydującym jest p. Karachan, ambasador sowjecki. Zwycięscy przeciwnicy pokonanego marszałka Wu-Pei-Fu — stary rewolucjonista dr. Sun Jat Sen i „chrześcijański" generał Feng-Hu-Siang, są jego sprzymierzeńcami. Sowjety głoszą, że pragną pomóc rasie żółtej, czarnej, islamowi, w ich walce z kapitalizmem i uciskiem europejskim. W sprawie podziału wpływów w Chinach układają się z Japonją. Nawiązują kontakt z bramińskimi i muzułmańskimi Hindusami, z muzułmańskimi i chrześcijańskimi Egipcjanami. Emir Afganistanu jest ich serdecznym przyjacielem. Anglja ma wiele zaiste powodów do niepokoju.

Sowjety równocześnie wzniecają propagandę komunistyczną w francuskich Indo-Chinach, a przedewszystkiem w Tunisie. Zwracają uwagę Turcji na nowy blok bałkański, skierowany przeciw niej (a właściwie przeciw Rosji) i każą się jej zastanowić nad ponownym sojuszem z Rosją. Marokkańskiego Abd el Krima zagrzewają do dalszej walki przeciw Hiszpanji. Sieci, które oplątują cały świat.

W odpowiedzi na to Austen Chamberlain jedzie do Paryża i Rzymu i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo bolszewickie. Anglja na Bałkanach patronuje blokowi państw (Jugosławja, Rumunja, Bułgarja, poniekąd i Grecja), zagrożonych akcją bolszewicką. Anglja przyjaźnie patrzy na zjazd helsingforski, na sojusz defenzywny państw, sąsiadujących z Rosją.

A równocześnie — rzecz dla nas najważniejsza, którą polskie czynniki dyplomatyczne odczuły, Londyn zaczyna się mocniej interesować Polską, odnosi się do niej znacznie cieplej i życzliwiej. Szanse pożyczki polskiej w Anglji — jak powiadają — są większe, niż kiedykolwiek.

Oto konfiguracja polityczna świata w ostatnich miesiącach.

Lecz w dniach ostatnich nowa zmiana — czy nowe manewry? Rakowski — po długiej rozmowie z Chamberlainem — jedzie do Moskwy. Spotka tam Krassina, który we wtorek ma wyjechać z Paryża na zwołaną w Moskwie konferencję ambasadorów sowjeckich.

Rokowania handlowe rosyjsko - angielskie — przerwane przez rząd Baldwina — mają się rozpocząć na nowo. Prasa europejska pisze o poprawieniu się stosunków między dwoma głównymi graczami w partji o losy świata.

Tasują karty. Przygotowuje się nowy etap gry. Nie wolno z niej spuszczać oka. Nie jesteśmy bowiem widzami jej, lecz przedmiotem — a powinniśmy być — partnerami.

Włodzimierz Jampolski.

—o—

Lwów stolicą Galicji, Austrji.

Wyszedł w Ameryce słownik encyklopedyczny Webster'a — pełny jego tytuł brzmi: „Webster — Collegiate dictionary Springfield Mass. U. S. — G. C. Mercam Co — 1925. — Więc w tym najświeższym, jaki sobie można wyobrazić roczniku znajdują się także, a jakże — dane statystyczne o Polsce. Jak je można nazwać, niech osądzi każdy po przeczytaniu niżej podanego wyciągu. Ze swej strony możemy tylko dodać, iż dokładniejsze wiadomości posiadamy my nietylko o dzikich stanach Ameryki, Ziemi ognistej, ale i o pustaci lodów podbiegunowych.

Rocznik ów, tak informuje czytelnika: „Polska, dawniej Królestwo w Europie centralnej, między Bałtykiem a grzbietami Karpat. 282.000 mil kwadratowych. Obecnie w Prusach, Austrji i Rosji — generał-gubernatorstwo. 10 gubernatorstw Rosji zachodniej 49.048 mil kwadratowych, 12,467.000 mieszkańców. Stolicą Warszawa.

Warszawa — gubernatorstwo polskie w Rosji, 4,749 mil kwadrat. 2,548.000 mieszkańców. Jego stolica Warszawa — miasto ufortyfikowane nad Wisłą 8,556.000 mieszkańców.

Kraków, miasto nad Wisłą w Galicji zachodniej, Austrja. 159.000.

Lwów, miasto, stolica Galicji, Austrji, 206.000 mieszkańców".

W podanym wykazie jest jednak za wiele dokładności w umieszczeniu Polski. Dlaczego w Europie centralnej akurat, przecie równie dobrze i ściśle a z mniejszym wysiłkiem mogło szanowne wydawnictwo Webstera umieścić Polskę na jeziorze Bajkalskiem, na ziemi Franciszka Józefa lub na Himalajach.

A kto winien temu bądź co bądź skandalowi. — Nie Amerykanie, w każdym razie w bardzo małym procencie, — lecz nasza nieudolna, infantylistyczno - paranaio - tabetyczna propaganda względnie informacja zagraniczna.

ek.

CHLEB W WARSZAWIE TANIEJE!!

Warszawa, 21 stycznia. Trzykrotne podwyższenie cen pieczywa w tym miesiącu zwróciło uwagę władz na niepokojący objaw, mogący być wstępem do nowej fali drożyzny. Wydział walki z lichwą zwołał w dniu wczorajszym konferencję z piekarzami, której wynikiem było obniżenie cen pieczywa od dnia dzisiejszego. Na dalsze potanienie chleba wpłynie zapewne nabycie przez wydział zaopatrywania wielkiego młyna parowego. (Pat.)

—o—

Apel do p. Wojewody.

OBNIŻYĆ CENY CHLEBA I MĄKI.

(y) Przed kilku dniami ogłoszona została nowa taryfa maksymalna przy współudziale wielu różnych komisji. M. i. ustalono cenę chleba na 49 gr., cenę mąki żytniej w młynie na 48 gr. — Tymczasem donoszą nam, iż młynarze nie chcą sprzedawać mąki po tej cenie, na którą się zresztą zgodzili, lecz żądają za kilogram od 53 do 56 gr. Jakże wobec tego wypadnie kalkulacja piekarzy? Niedotrzymanie umowy przez młynarzy zasługuje na potępienie choćby już ze stanowiska czysto kupieckiego. Jeśli zgodzili się na cenę 48 gr., powinni jej dotrzymać. Z drugiej strony dużą część winy ponoszą władze zastępujące interesy ludności. I to: 1) że zgodziły się na podwyżkę cen, 2) dotyczy to specjalnie rządu — że nie wydobył ze spichrzów rezerwy zboża, względnie, że nie pokrył nadwyżki cen mąki z własnych funduszów.

Jak wiadomo, podwyżka cen chleba dotknęła również Warszawę, lecz w stopniu wielokrotnie niższym. I zrobił się tam tak silny hałas, tak mocny odpór ludności, iż władze zmuszone zostały do obniżenia cen. A u nas? Z baranią cierpliwością oczekuje się dalszej zwyżki. Apelowanie do Magistratu nie pomoże, szkoda czasu i miejsca, ale zwracamy się do województwa, do nowomianowanego wojewody lwowskiego, p. dr. Garapicha, by pierwszą swą uwagę i możność dalekiej interwencji zwrócił na konieczność obniżenia cen chleba i mąki. Co można było zrobić w Warszawie, można też dokonać we Lwowie. Od p. wojewody zależy pomyślny obrót poruszonego tutaj zagadnienia.

Ostatnie telegramy.

LIGA NARODÓW ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW NA LITWIE.

Warszawa, 21 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Jak się dowiadujemy, na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbędzie się w marcu, poruszona będzie sprawa prześladowań mniejszości polskiej na Litwie kowieńskiej. Swego czasu rząd litewski udzielił w tej kwestji wyjaśnień, które zostały przez Radę Ligi Nar. nieprzyjęte. Podkreślić należy, że w ostatnim czasie prześladowanie Polaków na Litwie wzmaga się.

ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH JESZCZE NIE WYPŁACA SIĘ.

Warszawa, 21 stycznia. Wobec pogłosek, jakoby odszkodowania za straty wojenne były gdzieniegdzie wypłacane, lub wypłata ich była zarządzoną, Główny Urząd Likwidacyjny raz jeszcze podaje do wiadomości publicznej, że nie ma dotąd żadnej podstawy prawnej do wypłaty odszkodowań i że wszelkie **pogłoski o wypłatach** lub ich zamierzeniu, są zupełnie bezpodstawne, przyczem G. U. L. komunikuje, że rząd polski dotąd nie otrzymał żadnych sum na poczet odszkodowań za straty wojenne. **(Pat.)**

REKWIZYCJA MIESZKAŃ NA KWATERY.

Warszawa, 21 stycznia. Specjalna podkomisja Senatu, powołana do rozpatrzenia projektu ustawy o zakwaterowaniu wojsk, obradowała nad postanowieniami dotyczącemi kwater przejściowych. Ustalono, że normalny okres trwania rekwizycji mieszkań prywatnych nie może przekraczać 6 miesięcy. Okres spowodowany zmianą stałej dyslokacji wojsk lub tworzenia się nowych oddziałów, może być przedłużony do 6 miesięcy. (Pat.)

MUSIMY CZEKAĆ NA DECYZJĘ P. MAC DONELLA.

Gdańsk, 21. stycznia. W związku z dzisiejszem doniesieniem prasy w sprawie przesłanego sekretarjatowi Ligi Nar. raportu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, senat gdański komunikuje, że Rada Ligi Narodów w myśl art. 39 konwencji paryskiej zajmie się uprawnieniami polskiej poczty w Gdańsku dopiero po wydaniu w tej kwestji orzeczenia wysokiego komisarza Ligi Narodów, gdy jedna ze stron założy protest.

—o—

GDAŃSK TRWA DALEJ W UPORZE.

Gdańsk, 21. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu gdańskiego toczyła się dyskusja nad deklaracją prez. Sahma. Głównym momentem dyskusji była sprawa konfliktu polsko-gdańskiego. Przemawiali przedstawiciele nacjonalistów, soc.-demokratów i zjedn. liberałów. Przemówienia ich nie wyłączając nacjonalistów, były stosunkowo spokojne, jakkolwiek nie pominięto ostrych wycieczek przeciwko Polsce, odbijały jednak wyraźnie od nastrojów, urabianych przez prasę gdańską. Z drugiej strony przemówienia te zdradzały wyraźnie zaniepokojenie co do dalszego rozwoju wypadków, wyrażające się w ustawicznem nawoływaniu senatu do poczynienia wszelkich wysiłków celem skłonienia Rady Ligi Narodów do niezwłocznego załatwienia konfliktu i to na korzyść Gdańska. Wszyscy bez wyjątku mowcy aprobowali stanowisko zajęte przez Sahma wobec Polski, podkreślając ze szczególnym naciskiem państwową samodzielność Gdańska. (PAT.).

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Posiedzenie Rady min. — jak donoszą pisma popołudniowe warsz. — zostanie odroczone i zapewne w tyg. bież. już się nie odbędzie (Pat.)

Na rynku jajczarskim w Warszawie nastąpił znaczny spadek cen. Skrzynia jaj I. gatunku nowej produkcji spadła do 170 zł. Jaja eksportowe sprzedawane są po 130 zł. (z wapna) za skrzynię (24 kopy). Jednocześnie spadła również cena masła. Masło syberyjskie, sprowadzone na rynek warszawski, kosztuje 4 zł. za 1 kg. (Pat.)

Rząd republiki Costa Rica zakomunikował sekretarzowi Ligi Narodów, że z dniem 1 stycznia 1925 występuje z Ligi. (Pat.)

Gwałtowne trzęsienie ziemi zniszczyło 5 wsi w anatolskiej prowincji Ardahan, przyczem zginęło 140 osób, 33 osoby zostały ciężko ranione, 800 sztuk bydła zginęło, a 2.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. (PAT.).

Czaszka Chodkiewicza w Krakowie.

W r. 1918 Muzeum Narodowe miało odebrać z Młynowa na Wołyniu cenne zbiory rodziny Chodkiewiczów, jak archiwum rodzinne, porcelanę, obrazy, przedmioty ze szlachetnych miedzi itp.

Zbiory po inwazji ukraińskiej w r. 1918 przywieziono do Krakowa w stanie pożałowania godnym. Ukraińcy używali cennych aktów i dzieł jako podściółki dla koni. Z pogromu uratowano czaszkę wielkiego hetmana, którą ukraińcy wyrwali ze srebrnej puszki, znalezionej u jednej z włościanek. Włościance tej matka hr. Mieczysława Chodkiewicza dała tę cenną relikwię do chwilowego przechowania.

W ostatnich czasach na zarządzenie dyrekcji Muzeum Narodowego wykonano u jednego z jubilerów krakowskich nową srebrną puszkę, w której złożono czaszkę wielkiego hetmana.

—o—

Uwięzienie uczonego niemieckiego.

Policja berlińska uwięziła 19 bm. na podstawie doniesień policji wiedeńskiej 57-letniego uczonego dra Karola Haucka i jego przyjaciela Karola Hohenlocherna, którzy w ciągu ostatniego czasu, okradali rozmaite europejskie zakłady naukowe. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi wiele miljardów. Dr. Hauck prowadził studja we wszystkich większych miastach Niemiec i w wiedeńskiem archiwum państwowem a także w Watykanie, w Londynie i w holenderskiem archiwum państwowem.

Między innemi skradł Hauck w archiwum wiedeńskiem listy Fryderyka Wielkiego, pisane do Franciszka Stefana Lotaryngskiego. Dr. Hauck, znany w Niemczech jako najlepszy znawca historji wojny, przyznał się podczas przesłuchania do winy, twierdząc, że od młodości jest anormalny i że dlatego rodzina jego zerwała z nim stosunki. Całą winę zwala na swego przyjaciela Hohenlocherna, którego utrzymuje i z którym razem pracował. Hohenlochern twierdził, że o kradzieżach nic nie wiedział. Policja przyszła do przekonania, że dr. Hauck i jego przyjaciel żyli ze sprzedaży kradzionych w zakładach naukowych zbiorów.

—oxo—

Młodzi rabusie przed sądem doraźnym.

Drugi dzień rozprawy.

(m) Wczoraj odbywał się w dalszym ciągu sąd doraźny nad młodymi bandytami z powiatu sokalskiego: Dyszkantem, Kantorem, Kowałykiem i Wodonosem. Przesłuchano świadka Nechemiego Mautnera z Bełza, lat 18-stu, z zawodu kołodzieja, który w lecie zeszłego roku został napadnięty przez oskarżonych na drodze, jadąc wozem wieczorem z Moszkowa do Bełza.

Świadek usłyszał nagle strzał i okrzyk „stój!", poczem przystąpiło do niego dwóch ludzi, żądając pieniędzy. Bandyci przeszukali jego kieszenie i pozwolili mu pójść do wsi w celu pożyczenia 5 dolarów, które miał oddać napastnikom. W przeciwnym razie grozili mu zemstą. Objaśnili go przytem, że należą do bandy Domańskiego. Po powrocie Mautner stwierdził, że bandyci zabrali mu kurtkę, batog, tytoń i 100 zł., wóz i konie zaś pozostawili. W czasie rozprawy poznał świadek Kantora, Wodonosa i Kowałyka, jako napastników. Mautner, również jak poszkodowany Auster, zażądał zwrotu poniesionej straty.

Św. Ludwik Solecki, wywiadowca policji przy komendzie powiatowej w Sokalu, opowiedział szczegóły, dotyczące aresztowania oskarżonych. Na trop sprawców napadu naprowadziły go opowiadania ludności o szeregu rabunków, mianowicie opisy wyglądu napastników, oraz dane, wskazujące, że poszukiwani bandyci pochodzą ze wsi Siebierzowa, która jest istotnie ich miejscem zamieszkania. U Dyszkanta, który miał powszechną opinję złodzieja, znalazł świadek tytoń zrabowany u Austerów oraz karabin, u Wodonosa zegarek i tytoń, u Kantora również karabin. Św. Solecki przypuszcza, że bandyci musieli mieć we wsi wielu wspólników. Osk. Kantor zgłosił się po aresztowaniu Dyszkanta sam do policji i przyznał się do udziału w napadzie.

Świadek Moroz, posterunkowy z Sokala, opowiedział szczegóły aresztowania oskarżonych i dokonanych rewizji.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Następnie przemawiał prok. Gürtler, oraz obrońcy.

Rozprawa wywołała w mieście dość duże zainteresowanie, zwłaszcza drugiego dnia. Sala była przepełniona ciekawymi.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś rano.

—o—

Poszukiwanie skarbu Aleksandra Macedońskiego.

Władze sowieckie wobec ciągłego braku pieniędzy chwytają się już zupełnie humorystycznych środków dla zdobywania pieniędzy. Jak donoszą z Baku, rada komisarzy ludowych Azejberdżanu sowieckiego rozpatruje obecnie propozycje niejakiego Sawieljewa, który podejmuje się podjąć poszukiwań skarbu, rzekomo ukrytego w okolicach miasta Szemachi na Kaukazie przez Aleksandra Macedońskiego.

Sawieljew oddawna zamieszkuje w tym mieście i opowiada, że przed kilkudziesięciu laty przybył tamże jakiś Grek z Konstantynopola w poszukiwaniu wspomnianego skarbu. Grek ten miał wykraść z archiwum sułtańskiego w Konstantynopolu dokumenty, które jakoby stwierdziły, że w swoim czasie Aleksander Macedoński, zagrożony buntem swych wojsk, podczas pochodu w północnej Persji, miał zakopać w okolicach miasta Szemachi wielkie skarby. W liczbie dokumentów miał się znajdować również plan, stwierdzający miejsce ukrywania skarbu.

Grek wziął sobie za pomocnika pewnego kowala, jako znającego dobrze okolice miasta. Poszukiwania wówczas nie odniosły skutków, lecz wspomniany kowal przed śmiercią powierzył swój sekret Sawieljewowi, który rzekomo miał znaleść miejsce, gdzie ma być ukryty skarb. Proponuje on obecnie wydobycie skarbu rządowi pod warunkiem, że część skarbu zostanie mu odstąpiona.

Rząd Azerbejdżanu traktuje ten projekt zupełnie poważnie.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wincentego; gr. kat. Połyjewkta. Jutro rz. kat. Zaślub. NMP.; gr. kat. Hryhoria. Wschód słońca 7·06 ; zachód 3·49.

Teatr Wielki.

Czwartek „Pan Dyrektor" farsa w 3 aktach Bissona (jubileusz 30-letniej pracy reżysera Okornickiego).
Piątek „Pan Dyrektor".
Sobota o godz. 3·30 „Kopciuszek".
Sobota o godz. 7·30 „Niziny" (gośc. występ L. Zamorskiej.

Teatr Mały.

Czwartek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim) — reż. Żytecki.
Piątek „Swit, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim) — reż. Żytecki.
Sobota „Swit, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim) — reż. Orzechowski.

Teatr Nowości.

Czwartek „Hrabina Marica".
Piątek „Szampańskie kobietki" (50 prc zniżki).
Sobota „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Ze świata podniet i obłędu".
„APOLLO": „Koenigsmark", II. serja.
„KOPERNIK i MARYSIENKA": „Quo vadis", II. serja
„CHIMERA": „Niewolnica miłości".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Baczność Legjoniści!** Celem wzięcia udziału w nabożeństwie w rocznicę powstania styczniowego wzywa się wszystkich Legjonistów, by jawili się w czwartek, dnia 22. bm., o godz. 8.15, w kościele OO. Bernardynów, obok sztandaru Legjonowego.

— **Baczność emeryci kolejowi.** Dnia 25. bm., o godz. 11 przed poł., odbędzie się w sali gimnastycznej szkoły kolejowej przy ul. Kolejowej we Lwowie ogólne zgromadzenie emerytów, inwalidów, wdów i sierot kolejowych. **Sprawa bardzo ważna.** Na zgromadzenie to zaprasza się pp. posłów.

— **Nowy barak dla delożowanych** wybudowany zostanie we Lwowie na przedłużeniu ulicy Słonecznej. Znajdą w nim pomieszczenie zamieszkujący obecnie barak na pl. Teodora, który zostanie zburzony.

— **W szpitalu żydowskim** we Lwowie, przy ul. Rappaporta, wybuchł we wtorek przedpołudniem pożar. Spłonęła ściana drewniana i część sufitu. Szkoda wynosi około 1.000 zł.

— **Z izby sądowej.** Przed lwowskim sądem przysięgłych stanęła 44-letnia wdowa Antonina Sierpińska z Chotylabia w pow. Lubaczowskim, właścicielka gospodarstwa 5-morgowego, pod zarzutem nakłaniania do otrucia brata swego Karola Staniuka. Wręczyła ona koledze swego brata Jędrzejowi Łakomemu flaszeczkę ze strychniną — przyrzekając mu za otrucie brata dwoje prosiąt, parę dolarów i inne rzeczy. Łakomy ostrzegł Staniuka, który doniósł o tem policji. Sierpińska na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazaną została na 2½ roku więzienia.

— **Lwowskie Tow. Lekarskie.** Posiedzenie naukowe Lw. Tow. Lek. odbędzie się w piątek dn. 23. bm. o godz 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorych. 2) Dr. Bühn: „Sprawozdanie z przypadku anaemia aplastica. 3) Wykład dra K. Kuhla: „Przyczynek do skazy krwotocznej ze zmniejszoną ilością płytek we krwi".

— **Wojowniczy szwagier.** W domu przy ul. Pod Dębem l. 5, powstała wczoraj olbrzymia awantura. Oto zamieszkałym tam nowożeńcom, bo zaledwie dzień trzeci po ślubie 21-letniemu Pawłowi i 30-letniej Dominice Wyspiańskim urządził mocno niezadowolony z tego związku brat młodego Jan kolosalną awanturę. Kiedy młody małżonek na wezwanie swej żony postawił się do brata, ten zbił go, a znienawidzoną przez siebie szwagierkę pchnął nożem w prawą łopatkę tak, że przebił płuco. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala. Awanturnikiem zajęła się policja.

— **Tajemniczy zgon na cmentarzu Łyczakowskim.** W aleji głównej cmentarza Łyczakowskiego znaleziono wczoraj rano na jednej z ławek trupa młodego mężczyzny z odrzuconą wstecz głową a na twarzy o szlachetnych rysach, zaskrzepniętą ciężką strugą krwi spieczonej z małej ranki w skroni. Obok leżał kapelusz koloru zielonego oraz trzy rękawiczki, dwie zupełnie nowe i jedna silnie „zniszczona". Prawa ręka trupa tkwiła w kieszeni. W czasie dochodzeń, przeprowadzonych przez zawiadomioną o tem wypadku policję, okazało się, że tragicznie zmarły nazywa się Roman Kornella, liczył l. 21 i był słuchaczem prawa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zaszedł tu wypadek samobójstwa, niektóre jednak szczegóły nasuwają przypuszczenie dokonanego morderstwa. Nad rozwiązaniem tej zagadki pracuje obecnie Ekspozytura policji śledczej. Zwłoki denata, po oglądnięciu przez wezwaną na miejsce komisję sądowo-lekarską, odwieziono około godz. 11 w południe do domu rodziców.

— **Ogień w piwnicy.** Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze świecą przez służącego nabierającego węgiel — powstał wczoraj ogień w piwnicy należącej do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przy ul. Mickiewicza l. 3. Paliły się akta wspomnianej firmy nagromadzone tam w większej ilości. Dzięki natychmiastowemu ratunkowi służby, ogień udało się zlokalizować i w ten sposób uchronić dom od grożącej mu katastrofy.

Różne wiadomości.

— **Odznaczenie St. Żeromskiego.** Ustanowiona przez ministerjum W. R. i O. P. stała doroczna nagroda w wysokości 5.000 zł. za najwybitniejsze dzieło literackie, ogłoszona w okresie ostatnich 3 lat, przyznaną została Stefanowi Żeromskiemu za powieść „Wiatr od morza".

— **Kurs pożarnictwa w Krakowie** rozpoczął się 19. bm. Potrwa on 6 tygodni. Na kurs instruktorski Związku straży pożarnych wojew. krakowskiego zgłosiło się 35 osób.

14 wieców protestacyjnych zwołano w Warszawie. **Omawiane na nich będą sprawy przesilenia gospodarczego, zastoju w przemyśle. sprawa mieszkaniowa, przerachowanie wierzytelności i t. p. Pierwszy wiec odbędzie się 23 bm.**

— **W Warszawie aresztowano 2 dostawców** paszy dla armji, Katza i Goldberga, pochodzących ze Lwowa, na skutek zażalenia kpt. Grochowskiego z Wydz. gospodarczego min. spr. wojsk.

— **Rosja strzela i huczy.** Dnia 21 bm. w godzinę śmierci Lenina, t. j. o godz. 18.20, wedle czasu moskiewskiego, oddziały wojskowe na terytorjum sowjeckiem uczczą pamięć Lenina salwami, jednocześnie zaś w fabrykach i zakładach przemysłowych w przeciągu trzech minut huczeć będą syreny fabryczne.

— **Rozprawa tajna o szpiegostwo** odbędzie się w najbliższych dniach w Pradze. Wśród oskarżonych znajduje się wielu b. oficerów dawnej armji carskiej. którzy następnie przeszli na służbę szpiegowską sowietów — między nimi b. pułkownicy sztabu gener. armji carskiej Bentko i Harasimenko. Na ławie oskarżonych zasiądą też będą 2 kobiety. Główny szpieg Sobolew uciekł.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z okazji rocznicy Powstania Styczniowego** odegrają dziś orkiestry teatralne przed rozpoczęciem przedstawień Hymn Narodowy.

— **Dzisiejsze, tj. czwartkowe jubileuszowe przedstawienie** z powodu 30-lecia pracy scenicznej Kazimierza Okornickiego zapowiada się uroczyście. Złożenie życzeń odbędzie się po drugim akcie. Resztę biletów na przedstawienie „Pana Dyrektora" sprzedają jeszcze dziś kasy.

— **50 przedstawienie „Hrabiny Maricy".** Przepiękna ta i bardzo wartościowa operetka, która we Lwowie cieszyła się dawno niewidzianem powodzeniem, odegrana zostanie w niedzielę po raz 50 w premjerowej obsadzie, a więc z naszą niezrównaną primadonną Miłowską, uroczą Rapacką, znakomitymi ulubieńcami Kuligowskim i Tatrzańskim i in. w głównych rolach.

— **„Radio - dziewczyna".** Od szeregu dni odbywają się pod kierunkiem reżysera Tatrzańskiego próby z nowej operetki pod tym tytułem, którą ujrzymy w przyszłym tygodniu w Teatrze Nowości. Operetka ta odznacza się przedewszystkiem doskonałem librettem i wdzięczną, miłą muzyką. Nowością również będą aparaty radiowe. Strona muzyczna spoczywa w ręku kapelmistrza Seredyńskiego, tańce i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz Faliszewski, dekoracje pendzla Z. Balka. „Radio-dziewczyna" grana była z wielkiem powodzeniem w Wiedniu i na innych scenach zagranicznych.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Wielcy ludzie mają wielkie żądania.

Każdy przeciętny inteligent miał już w ciągu 5-ciu lat sposobność przekonać się o tem, że on nie jest żadnym specjalistą i jako taki, powinien w poborach być stawiany na równi z nieukwalifikowanym robotnikiem.

Czem jest n. p. taki dyrektor departamentu telefonicznego wobec „specjalisty" od wyrobu słuchawek telefonicznych, albo naczelnik skarbowego okręgu wobec „specjalisty" karbownika?

Dlatego też dziś nie dziwimy się, jeżeli wielkie głowy wielkiego rolnictwa i wielkiego przemysłu mają wobec państwa wielkie wymagania.

Wielcy rolnicy powiadają: Owszem będziemy wytwarzać masło po 8 zł. kilo i zapłacimy trochę podatku, ale rząd musi primo: dać długoterminowe kredyty, secundo: krótkoterminowe kredyty, tertio: bezprocentowe i bezzwrotne pożyczki, quarto: pozamykać granice, quinto: rozłożyć podatki na 100 lat, sexto: uwolnić od podatku majątkowego — a wreszcie ultimo: winien minister skarbu pocałować każdego obszarnika w rękaw i poprosić: „Zechciej Waszeć we wspaniałości swojej wyasygnować po 2 grosze od łanu!"

Zaś wielcy przemysłowcy powiadają. Każdy z 20 dyrektorów jednej fabryki (choćby to była pasta do obuwia), musi mieć: willę z ogrodem, 2 samochody, 5.000 zł. na wydatki rodzinne, 5.000 na reprezentację miesięcznie oraz 20% od sprzedanego towaru. Tylko w tym wypadku możemy obniżyć ceny obuwia z 80 na 75 zł. Jeżeli zaś rząd pragnie, abyśmy dalej produkowali, musi nas. 1) uwolnić od podatku majątkowego, 2) obniżyć taryfy kolejowe o 75%, zamknąć wszystkie granice na 4 spusty, każdego niezadowolonego konsumenta zamknąć przynajmniej na 14 dni w areszcie, a w końcu zezwolić, aby ewentualne podatki mogły być wpłacane nie gotówką, lecz akcjami, pożyczkami wojennemi oraz losami tureckiemi lub „Czerwonego Krzyża", niezależnie od kredytu, który dostaniemy na równi z obszarnikami.

Wielcy ludzie muszą mieć wielkie wymagania.

K.

—o—

Mąż filmowy.

Jak sobie wyobrażają idealnego męża gwiazdy filmowe, te reklamowane, ubostwiane i najpiękniejsze kobiety świata?

Prawda, temat mocno niepoważny, jak wogóle wszystkie niewiasty, dopóki nie staną się naprawdę poważne. Ale to się rzadziej przytrafia.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, jedno z pism angielskich zwróciło się do szeregu najwybitniejszych aktorek filmowych z prośbą o wyrażenie swego poglądu na tę bardzo a bardzo interesującą kwestję. Zdania są oczywiście podzielone i różnolite. Pozwalamy sobie przytoczyć najciekawsze odpowiedzi.

Pola Negri, nasza rodaczka, sławna na świat cały diva filmowa, w ten sposób maluje obraz idealnego męża: „Powinien posiadać sześć stóp wysokości, mieć energiczny wyraz twarzy, rysy niekoniecznie muszą być piękne, ale całość powinna być sympatyczna i pociągająca. Powinien uprawiać sporty, a przedewszystkiem mieć uznanie wśród mężczyzn. Jestem głęboko przekonana, że mężczyźni, którzy nie potrafili zyskać sympatji wśród osobników swojej płci, są pozbawieni istotnych cech męskości (co powiecie wy bez uznania?). Idealny mąż powinien mieć również humor, gdyż mężczyzna bez humoru, to jak pies bez ogona".

Anna O. Nilson chce natomiast małżonka, któryby byłby dobry, nie drobiazgowy, utrzymuje, że skąpstwo jest źródłem wszelkiego zła w pożyciu małżeńskiem, lubi mężczyzn o duszy dziecięcej, którzy potrafią bawić się koniem na biegunach i pełni są beztroskiej pogody".

Estera Balson mówi: „Nie marzę o bohaterze, chcę tylko zwykłego męża. Niechaj będzie ludzki i dobry, wtedy stanie się moim ideałem. Mogę patrzeć przez palce na różne jego wady, byleby tylko był wierny i czuły. Czy powinien być ładny? Ach, kobieta lubi zawsze coś ładnego, czy to będzie nowy kapelusz, czy też nowy towarzysz życia. Cieszy ją, gdy inne kobiety spoglądają z zazdrością, gdy wchodzi do salonu, oparta na ramieniu swego męża.

Miłość przychodzi rzadko i znienacka, ulatuje cicho i tajemniczo. Nie umiera nigdy. Można poślubić mężczyznę i być z nim względnie szczęśliwą, lecz na dnie duszy pozostanie nazawsze wspomnienie pierwszej idealnej miłości.

Gdy siedziałam jeszcze na ławie szkolnej, spotkałam mój ideał mężczyzny. Był to chłopak silny i zręczny, wesoły i żywy. Nie mówiłam z nim nigdy; prawdopodobnie nie wie nawet o mojej egzystencji. A jednak wspomnienie o nim pozostało we mnie na zawsze i żyje on wciąż w mych snach i marzeniach, jako mój książę wyśniony z baśni".

*

W zwierzeniach gwiazd filmowych powtarza się często żądanie, aby idealny małżonek posiadał dużo humoru, widać ten dar w pojęciu aktorek dodaje życiu dużo uroku i powabu. Często też spotykamy życzenie, aby mąż potrafił wniknąć w psychikę kobiety-aktorki i nie przeszkadzał jej w wykonywaniu zawodu. Powinien być rycerski względem żony, lecz, broń Boże, nie zazdrosny.

Większość odpowiedzi nie kładzie również zbyt wielkiego nacisku na t. zw. „męskość" idealnego męża.

Ellen Pringle twierdzi, że idealny mąż nie może być pierwotnym jaskiniowcem.

„Mąż, który odznacza się przedewszystkiem męskością, jest nie do zniesienia. Mój ideał powinien być pełen odwagi, siły i godności, ale powinien również posiadać cechy bardziej łagodne, jak uczuciowość i wdzięk.

Odpowiednio umiejętny i subtelny sposób okazywania tych iście męskich cnót, jest właśnie tem, co tak działa na kobiety".

Tylko tyle? Nie można powiedzieć. by gwiaździste kobiety były zbyt wymagające. Idealny mąż, któryby był w jednej i tej samej osobie Zygfrydem i hr. de Laurin, Wilde'm i Carpentier'em... to nic trudnego.

Ale coby powiedziały te znakomitości, gdyby ich życzenia mniej lub więcej gorące poddać badaniom psychoanalitycznym w myśl teorji Freudowskiej? A wyniki byłyby o wiele ciekawsze od opisu idealnych mężów.

—y—

Ze świata.

— **Nowy grób faraonów.** Amerykańska misja archeologiczna odkryła w miejscowości Sakkarah nowy grób faraona z trzeciej dynastji. Równocześnie z tem donoszą z Kairo, że dalsze wykopaliska przy grobach królów prowadzone będą przez archeologów egipskich. Wdowie lorda Carnarvona przyobiecano oddać każdy wykopany duplikat.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 21, stycznia.

— **Taryfa osobowa** na kolejach czeskich podwyższona zostanie od 1. lutego br. o 10%.

— **VIII. Międzynarodowe** targi wiedeńskie (targi wiosenne) odbędą się od 8 do 14 marca br. Jako specjalne urządzenia przygotowuje się: Międzynarodowy targ książek w pałacu targów, wystawę artykułów spożywczych w rotundzie i po raz pierwszy wielką wystawę motocyklów, urządzoną staraniem austrjackiego związku motocyklistów, w której to wystawie reprezentowane będą pierwsze austrjackie, niemieckie, francuskie, angielskie i amerykańskie fabryki motocyklów. Austrjackie koleje związkowe udzielą, przy użyciu pociągów, tak osobowych, jakoteż pośpiesznych i „D" pociągów, wydatne ulgi, jak również niektóre towarzystwa okrętowe. Dla odwiedzających targi wiedeńskie niepotrzebną jest wiza konsularna, wystarczy t. zw. znaczek paszportowy, który nabyć można we wszystkich przedstawicielstwach targów i w konsulacie austrjackim, który to znaczek wlepiony zostaje w paszport. Cena znaczka wynosi koron austr. 15.000 — tj. 0.25 dol.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa niekotowanych były wczoraj naogół mocniejsze. Gazy awansowały stopniowo na 10.40, zachodnie 2.40. Jaworzno 11.90. Olkusz, Przeworsk, Schön utrzymane. Popyt na Gazy, Jaworzno. Podaż dostateczna. Z akcji kotowanych zwyżkowały w pierwszym rzędzie papiery przemysłowe z Tespami na czele (które podskoczyły na 4.30). Browary osiągnęły kurs 9.25, Chodorów 4.50, Oikos 2.20, Rakszawa 1.90. Popyt za Cegielskim, Tespami, Chodorowem i Browarami. Akcje bankowe utrzymane. Papiery handlowe bez transakcji. Waluty bez zmiany. Większe obroty w N. Jorku i Londynie przy silniejszym popycie. Dolar 5.17.55. Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Przemysłowy 0.35, Bank Hipoteczny 0.57, 0.56½, Z. B. K. 0.15, Browary 9.15, 9.20, 9.25, Chodorów 4.50, Chybie 5.25, 5.30, Cegielski 0.63, 0.64, 0.64½, 0.65, 0.66, Gazolina 1.70, 1.75, Ćmielów 0.62, 0.63, Niemojowski 0.45, Nitrat 0.30, Oikos 2.15, 2.20, Parowozy 0.35, 0.34, 0.34½, Nafta 0.61, Rakszawa 1.85, 1.90, Tespy 4.— 4.25, 4.30.

Niekotowane: Brugger 0.31, Gazociągi 0.20, Gazy wschodnie 10.—, 10.10, 10.15, 10.20, 10.25, 10.35, 10.40, Gazy zachodnie 2.40, Jaworzno (100) 11.10, 11.05, 11.—, Polska Foresta 1.20, Jaworzno (25) 11.90, drobne 13.25, Len 0.34, Lesienice 1.05, Olkusz 1.05, 1.—, Przeworsk imienny 230.—, Schön 52.—, Biblioteka 1.—.

—o—

W obrotach prywatnych po za giełdą była wczoraj tendencja zniżkowa.

Dolary amer. 5.17 do 5.17½, dol. kanad. 5.14 do 5.14½, korony czeskie 0.15¼ do 0.15 1/8, leje 0.02 1/3 do 0.02½, franki franc. 0.27¼ do 0.27 1/8, franki szwajc. 1.— do 1.02, funty szterl. 23.80 do 23.90, korony austr. za tys. 0.07¼ do 0.07 1/8 gr.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.85, 20 frank. 19.75 do 19.85, 20 marki 24.80 do 24.90, 10 rubli 26.80 do 26.90 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 1/8 do 0.44½, 5-kor. austr. 2.32 do 2.34, guldeny 1.18 do 1.20, srebrne ruble 1.88 do 1.90, kopiejki za rubel 0.84 do 0.86.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.70, B. dla Handlu i przem. 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5.45, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,39, B. Zw. Sp. Zarob. 7.60, B. Zachodni 1,75, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,50, Tespy 0,00, Kijewski 0.00, Puls 0,39, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,40, Czersk. 0.57, Częstocice 2,40, Gosławice 2,10, Michałów 0,44, Cukier 3.40, Węgiel 2,95, Pol. Nafta 0,60, Brugger 00,00, Nobel 1.80, Cegielski 0,68, Modrzejów V. 4,40, V-0,00, Norblin 0,75, Ostrowieckie 6,35, Parowozy 0,41, Pocisk 0,00, Rohn 0-em. 0,42, Starachowice 1,94. Ursus 1,40 Zieleniewski 9,15, Zawiercie 19,50, Żyrardów 12,05, Borkowski 0,85, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 5,15, Spiess 1,20, Siła Światło 0,40, Firley 0,30, Łazy 0,15, Drzewo 0,90, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,70, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 4,15, Rudzki 1,18, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,10, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,25, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja mocniejsza. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,14—101,66, Złoty 101,51—102,11, N. Jork 5,2693-5,2957. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 000.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 18.	Lwów 21. stycznia	Warszawa 21. stycsnia	Zurych 21. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	100.00
1 funt ang.	—	24·81½	24·77
100 frs. franc.	—	27·99	27·93
100 fr. szwaj.	—	000·00	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·17	26·05
100 K czesk.	—	15·59	15·57
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	0·0000	7·31
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.27	21·17
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·85	209·25
100 K norw.	—	00·00	79.30
100 K duńsk.	—	92·60	92·50
100 K szw.	—	000·00	139·75
Hiszpanja			73·60
Belgrad			8·53
Pożycz złota		7·30	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·56	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

Bal prasy 7-go lutego.

Uwagi krytyczne w sprawie Święta sadzenia drzew.

I.

Na zasadzie rezolucji sejmowej z 7 października 1921, która brzmi: „Wzywa się Rząd, aby wprowadził obowiązkowo w szkołach święto sadzenia drzew na wiosnę i w jesieni" — Min. Ośw. Publ. wydało w Nrze 14. Dz. U. z dnia 15 sierpnia 1923 okólnik 129 wraz z obszernym załącznikiem pt. „wskazówki techniczne".

Okólnik ten pod datą 17 kwietnia 1923 L. 5455/III w bardzo obszernym wywodzie daje szczegółowe wskazówki Kuratorjum i Inspektorom, oraz Zarządom szkół powsz. na terenie całej Rzplitej w tej kwestji, zaś w dalszej swej treści tzw. „wykonania rezolucji sejmowej" jest nader niejasny i zagmatwany. Nic więc dziwnego, że stał się udręką dla wielu Inspektorów a jest prawdziwą męczarnią dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

W szeregu szkiców postaramy się na podstawie źródłowego materjału przedstawić całą tę sprawę objektywnie i rzeczowo. Już tu jednak zaznaczyć wypada, że do oceny krytycznej kwestji „Święta sadzenia drzew" skłania nas nie jakaś niechęć, czy zła wola zbagatelizowania rezolucji Sejmu. Owszem! — kieruje nami prawdziwa troska i chęć pójścia na rękę Centralnym Władzom w tej nader aktualnej mierze. Pragniemy jeno przez życzliwą i poważną ocenę zarządzeń Min. Ośw. Publ. wykazać, że zarządzenia te wydane przy zielonym stoliku a poparte mnóstwem okólników Władz II i I instancji biurokratycznie i szablonowo, nie wydają mimo wszelkich usiłowań pozytywnych rezultatów.

Rzecz choćby najdonioślejsza w teorji, częstokroć w praktyce napotyka na takie nieprzezwyciężone trudności, że plon z danego nakładu pracy i wszechstronnych usiłowań, musi być marny a nawet niejednokrotnie zdarza się, że teorja źle, lub błędnie pojęta i ujęta chybia celu i to w zupełności.

Za taką przedwcześnie poronioną teoretycznie kwestję, uważać się musi i ową rezolucję sejmową z 17 października. Cel tejże był bezsprzecznie dobry. Myślą wnioskodawcy (nam zresztą nieznanego) było, by nasze drogi i gościńce przybrały wygląd estetyczny, by się upodobniły do środków komunikacyjnych naszych sąsiadów z Zachodu. Odnośny poseł projektodawca chciał prócz pięknego wyglądu naszych dróg przysporzyć Państwu dochodu (z drzew owocowych).

Bardzo to rzecz chwalebna i pochwały godna! Jednakże samo brzmienie zacytowanej na wstępie rezolucji tchnie brakiem należytej rozwagi i choćby prymitywnej logiki. Stwierdzili to nietylko specjaliści - sadownicy ze sfer naucz. szk. pow. ale — i to niejednokrotnie — ludzie fachowi na licznych zebraniach Towarzystw rolniczo - sadowniczych w Małopolsce.

Obowiązkowe (a więc przymusowe) wprowadzenie po szkołach święta sadzenia drzew i to każdej wiosny i jesieni — a do tego **rok rocznie**, traci poniekąd śmiesznością i jest poprostu absurdem.

Wprawdzie przepisy ustawy (zawarte w Dz. Ust. z 12 listopada 1921 Nr. 89 poz. 656) powiadają, że „Sadzenie, utrzymywanie i użytkowanie drzew przydrożnych należy do zarządów drogowych" — a dalej że: „**Inicjatywę** urządzania świąt sadzenia drzew powinni dawać z reguły kierownicy szkół powszechnych" — ale w praktyce wygląda to tak, że ci nieszczęśni kierownicy od a do z muszą się wszystkiem sami zająć z pomocą... najstarszych dzieci w szkole. Ba, nawet „wskazanie" (pod 2) nakazuje, iż: „kierownicy szkół z pomocą wszystkich nauczycieli **muszą** urządzić to święto; winni pobudzić ofiarność ziemiaństwa, rodziców dziatwy i t. d. i t. d. a na pokrycie kosztów sprowadzenia drzew można urządzić dobrowolną składkę rodziców dzieci" i tem podobne.

Słowem cały ciężar technicznego przeprowadzenia „świąt" spada na barki nauczycielstwa szkół powszechnych, które ma się wprawdzie „w tym celu porozumiewać z wszelkiemi władzami, instytucjami i czynnikami społecznymi, ma zapraszać i upraszać księży, sporządzać sprawozdania i wykazy do władz I instancji" — ale ma też z dziećmi „kopać dołki, robić paliki, usadzać drzewa, podlewać je, opiekować się niemi" i t. d. i t. d.

Każdy nieuprzedzony człowiek, znający niski „powojenny" stopień kultury naszego ludu w ogólności, łacno stwierdzić może całą bezsensowość tych papierowych „ukazów", zniewalających nauczycielstwo do zajmowania się „wiosną i jesienią" pracami, nie wchodzącymi w zakres ich zawodu.

Każdy też, jako tako obznajomiony fachowiec spostrzeże łatwo, że nauczycielowi szkoły powszechnej mogącemu przedewszystkiem wypełnić „nowe programy" brak absolutnie czasu na podobne eksperymenta. Nawet specjalnie uzdolnieni nauczyciele, posiadający kursa sadownicze — poczynają na te „przymusowe roboty" coraz głośniej narzekać po konferencjach, zjazdach i ogniskach. Wykazują oni jasno i dobitnie całą absurdalność urządzonych steoretypowo rokrocznie „świąt" i to aż dwukrotnych. A przecież bardzo mała ilość nauczycieli posiada w tym względzie fachowe wykształcenie, czy umiejętność.

Julian Morg.

Chłosta w Niemczech.

Z Berlina donoszą 17 bm. Senzację wywołało kazanie, które wygłosił z okazji otwarcia parlamentu niemieckiego w berlińskim tumie protestanckim niemiecko-narodowy b. kaznodzieja nadworny dr. Döhring. Podług starego zwyczaju w dniu otwarcia parlamentu odbywają się nabożeństwa dla posłów ewangelickich i katolickich. W swojem kazaniu domagał się Dr. Döhring ponownego wprowadzenia kary cielesnej. Powiedział on między innemi, „W imię Jezusa Chrystusa wydobędźcie kije i uchwalcie ustawę, wprowadzającą chłostę na tych nędzników — którzy na grobach tych co zginęli podczas wojny, urządzają sobie orgje i nasz narodowy organizm państwowy wyzyskują.

Uchwalcie ustawę, któraby pozwalała na publiczne ich biczowanie. Bijcie! ale w prawdziwem słowa znaczeniu! Z łotrami bądźcie nielitościwi! „Kto nie chce słuchać słów Boga, ten musi słuchać kata!" — powiada Marcin Luter. Gdyby tylko garść mężów temu przyklasnęła — zostałaby ocalona moja gorąco ukochana ojczyzna niemiecka".

Z kazania tego łatwo się przekonać o tendencjach nacjonalistów niemieckich.

—o—

Nowe kolosy morskie Anglji.

Admiralicja angielska trzyma w ścisłej tajemnicy szczegóły, odnoszące się do dwóch olbrzymich statków wojennych, które mają być spuszczone na wodę latem bieżącego roku.

Ale, jak to między najlepszymi przyjaciółmi bywa, postarały się Stany Zjednoczone o uchylenie rąbka tajemnicy, otaczającej te dwa nowe statki wojenne, które zapewniają flocie angielskiej przewagę nad każdą flotą świata, nie wyłączając amerykańskiej.

Statki te bliźniacze (mające nosić miano: „Nelson" i „Rodney"), zaczęto budować, jak donoszą z Waszyngtonu, w r. 1922. Będą one kosztowały po 6 miljonów funtów szterlingów, a rozmiary ich odpowiadają „maximum", uchwalonemu na konferencji waszyngtońskiej.

I tak mają one po 35.000 ton pojemności, po 211 metrów długości i 32.5 szerokości, a zagłębiają się w wodę na 9 metrów.

Główne ich uzbrojenie stanowi 9 dział kalibru 40.64 centymetrów, na każdym. Działa te niosą na odległość 27 kilometrów. Oprócz tego posiadają po 16 dział szybkostrzelnych, kalibru 15 centymetrów. Pierwsze działa umieszczone są w trzech, bardzo silnie opancerzonych wieżach, drugie — w ośmiu wieżach lżejszych, ale łatwiej poruszalnych.

Dla ochrony przed bombami lotników pokłady statków opancerzone są niesłychanie silnie, a pancerz na linji wodnej, chroniący je przed torpedami, ma 35.5 centymetra grubości.

Tak się to świat rozbraja!

Zapiski.

„Świata" trzeci zeszyt zawiera interesujący artykuł Art. Śliwińskiego pt. „O pomniki w stolicy". Pozatem „Świat" dał prace tak wybitnych pisarzy, jak Jan Kucharzewski, Ed. Woroniecki, E. Breiter, H. Jel. oraz St. Krzywoszewski. W dziale aktualnym zamieszczono fotografje z wszystkich najważniejszych wydarzeń tygodnia.

Nauka i Szkoła. Ukazał się Nr. 4 za październik-grudzień 1924 roku „Nauki i Szkoły", kwartalnika Tow. „Uranja", poświęconego urządzeniom szkolnym i pomocom naukowym pod redakcją Aleksandra Patkowskiego. Na treść N-ru składają się bogato ilustrowane artykuły prof. dra Włodzimierza Antoniewicza: Pomoce naukowe w zakresie archeologji przedhistorycznej, Dr. Delfiny Gayówny: Rola obrazów ściennych w nauczaniu elementarnem przyrody, Dr. Wandy Haberkantówny: Znaczenie tablic ściennych w nauczaniu biologji, Konrada Chmielewskiego: Ilustracja krajobrazu polskiego. W dziale kroniki podane zostały informacje o propagandzie produkcji polskiej pomocy naukowej za granicą i w kraju, o konferencjach naukowych, organizowanych przez „Uranję", w przeglądzie wydawnictw zarejestrowane zostały liczne krajowe wyroby graficzne dla celów szkolnych i i.

Nuta polska. Z początkiem lutego r. b. ukaże się w ślicznej szacie o pięknym rysunku prof. St. Ligonia nowe czasopismo pod tytułem „Nuta Polska". Miesięcznik ten poświęcony literaturze, muzyce, sztuce oraz pieśni polskiej. Miesięcznik obfitować będzie w artykuły i rozprawy naszych muzykologów - pedagogów i pieśniarzy polskich, z działem kroniki o najświeższych wiadomościach całego świata muzycznego, oraz humorystycznych przysłów muzycznych i ludowych. Do każdego numeru „Nuty Polskiej" załączony będzie dodatek nutowy składający się z śląskich pieśni polskich. Cztery pieśni na I. głos z towarzyszeniem fortepianu i cztery pieśni na chóry męskie i mieszane. Za cenę 1 złoty 50 groszy wraz z dodatkiem nutowym nabyć można numer lutowy we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych i ulicznych sprzedaży gazet lub wprost w wydawnictwie. Adres: Wydawnictwo „Nuty Polskiej", Katowice, ul. Marjacka Nr. 1. III. piętro.

CHARLES FOLEY. 6

Okno w drzwiach.

Tłumaczył S. S.

Przypuszczając, że dochodzenia w tej kwestji spotęgowały tylko moje obawy, przestałam o tem myśleć i zasunęłam zasuwę. Potem, z niezwykłą u mnie ostrożnością, zwiedziłam dokładnie cały pokój.

Skonstatowałam jeszcze, że przewodniki od dzwonków elektrycznych wisiały porwane; ale to nie zdziwiło mnie, byłam o tem uprzedzona. Nie odkryłam nic bardziej podejrzanego.

„Jutro każę przyśrubować tę kratę, albo przybić deskę przed okienkiem“ — pomyślałam. „Muszę być naprawdę bardzo zdenerwowana, ażeby przejmować się takiemi drobnostkami“.

Postawiłam świecę na stole.

Następnie usiadłszy przed toaletą, rozpuściłam włosy, zajęłam się nakręcaniem ich na szpilki do ondulowania.

Czynność ta zajmuje dość dużo czasu. Zaczęłam więc na nowo rozmyślać o wypadkach dnia dzisiejszego: myślałam więc o przerażeniu pani de Vierval, o ucieczce Waltera od fortepianu, o spojrzeniu, jakiem obrzucił mnie w salonie, a ponad wszystkie myśli przebijało usłyszane anonimowe zdanie:

„Taką pychę opanować można tylko podstępem lub siłą“.

W końcu, w zmęczonej mojej głowie myśli zaczęły się plątać, a wśród znużenia pozostało mi tylko poczucie mego osamotnienia i świadomość burzy szalejącej na dworze.

Znajdowałam się w pół-śnie, ale dziwny jakiś niepokój nie pozwalał mi zasnąć, a równocześnie przeszkadzał do odzyskania pełnej przytomności. A zarówno w tym śnie jak i na jawie prześladowała mnie myśl o okienku, którego czarne oko spoglądało na mnie bezustannie, i zdawało mi się, że przez jego czeluść wpełznie do mojej celi, cała otchłań burzliwej nocy, wszystkie skargi jej ponure, wszystkie mgły i upiory...

Z tego przykrego odrętwienia przywrócona zostałam do rzeczywistości nie mniej przerażającej, słysząc szelest kroków ostrożnych i stłumionych; odniosłam wrażenie, że ktoś po omacku błądzi po korytarzu. Wstrzymałam oddech, żeby lepiej słyszeć, ale do uszu moich doszło tylko wycie wiatru.

Uspokoiłam się nieco. Spojrzałam na zegar: była godzina druga...

Wstałam, żeby zakończyć moją toaletę nocną. W tej chwili pod wpływem jakby autosugestji, oczy moje spoczęły na kotarze. I zdało mi się, że fałdy jej poruszyły się.

W milczeniu, skamieniała z przerażenia, stałam wpatrzona w ten jeden punkt. I zobaczyłam wyraźnie, że portjera wzniosła się do góry, ale nie poruszana wiatrem, tylko podniesiona do wysokości okienka przez coś żywego, co poruszało się pod nią. Najdziwniejszym był fakt, że to coś, przekroczywszy otwór okna, nie spadało na ziemię, ale posuwało się naprzód wzdłuż drzwi, cicho, pomału, podstępnie...

I nagle ujrzałam wychodzące z pod kotary palce, szukające czegoś wzdłuż drzwi. Odgadłam natychmiast, że palce te szukały zasuwy u moich drzwi, żeby je otworzyć, i zadrżałam na tę myśl. Trwogę moją potęgowała nieświadomość, do kogo należała ta ręka, i kto był tym, który chciał wejść do pokoju?

To wszystko trwało jedną chwilę.

Oszalała, pchnięta dzikim instynktem samozachowawczym, rzuciłam się ku drzwiom. Był najwyższy czas! Już palce dotykały zasuwy. Chwyciłam ręką i odepchnęłam ją. Ale wtedy ręka, zaskoczona moją napaścią, zwróciła złość swą przeciwko mnie. Odrzuciłam kotarę, ażeby nie tamowała mi ruchów, i zobaczyłam wtedy całe ramię. Nagie było aż powyżej łokcia, a odwinięty rękaw przytrzymany był zbyt wąskim otworem okienka. A ramię to było tęgie, czerwone z napływu krwi, z nabrzmiałemi okropnie żyłami i naprężonemi muskułami.

(C. d. n.)

——oxo——

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.